A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Piątek, 8 sierpnia Nr 189 (2378)

Głównym zadaniem młodzieży PRZETWORZYĆ W CZYN SŁOWA ŚLUBOWANIA i wskazania Prezydenta Bieruta

Uchwała Zarządu Głównego ZMP o pracy po Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej powziął uchwałę o pracy po Zlocie Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej. W uchwale czytamy m. in.:

Zwołany w 8-mą rocznicę wyzwolenia kraju przez chwałą okryte oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej był wielkim wydarzeniem w życiu młodzieży polskiej.

Zlot pokazał, że młodzieży bliska jest wielka prawda, wypowiedziana przez Prezydenta Bieruta w przemówieniu na Zlocie.

„Zwycięstwo socjalizmu to epoka odrodzenia w dziejach całej ludzkości. Poznać, zrozumieć i poświęcić życie tej wielkiej sprawie — oto nasz cel, najszlachetniejsze i najpiękniejsze zadanie dzisiejszego pokolenia".

Zlot był potężną, porywającą manifestacją na cześć Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wspaniałym przeglądem osiągnięć młodych patriotów w służbie Ojczyźnie, żarliwym apelem wzywającym do wzmożenia wysiłków w imię utrwalenia wiekopomnych zdobyczy Konstytucji.

W uroczystym ślubowaniu złożonym ojczyźnie na ręce jej Pierwszego Budowniczego, Prezydenta Bolesława Bieruta, delegaci na Zlot w imieniu całej młodzieży wyrazili gotowość do walki pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we Froncie Narodowym w obronie pokoju światowego, o wykonanie Planu 6-letniego, o utrwalenie niepodległości Polski, o umocnienie bratniego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Ostrze tej walki skierowane jest przeciwko amerykańsko-hitlerowskim imperialistom i ludobójcom, ich pomocnikom zagranicą i w kraju, obcym najmitom i wrogom ludu".

„Bojowa postawa Zetempowców oraz tych chłopców i dziewcząt, którzy nie wstąpili jeszcze do ZMP, ale podobnie jak Zetempowcy mogą służyć za wzór w pracy i nauce i którzy stanowili więcej niż jedną trzecią delegatów na Zlot, gorący zapał młodych przodowników, ich przykład, jak upartym, ofiarnym wysiłkiem pokonywać przeszkody, porywa te grupy młodzieży, które dotychczas były bierne i stały na uboczu".

W odpowiedzi na apel zlotowy Zarządu Głównego ZMP wysoką falą podniosła się polityczyna i produkcyjna aktywność najszerszych mas młodzieży. Około 3 milionów młodych patriotów, w tej liczbie 700 tysięcy harcerzy wzięło czynny udział w ruchu współzawodnictwa i przodownictwa w przemyśle, na wsi, w szkołach i wyższych uczelniach, dając krajowi ponadplanową produkcję i oszczędności na sumę 350 milionów złotych, polepszając wyniki w nauce, zakładając nowe i ożywiając dawniej istniejące zespoły artystyczne i koła sportowe.

Zlot pokazał, jaką ogromną twórczą siłą może stać się młodzież świadoma swych zadań wobec Ojczyzny, swej przyszłości, swych praw i możliwości".

W dalszym ciągu uchwały Zarząd Główny ZMP poleca wszystkim orga-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Słuchowisko radiowe o Prezydencie Bierucie

W niedzielę 10 bm. o godz. 18.10 w programie II Polskiego Radia nadane będzie słuchowisko z cyklu poświęconego życiu i działalności Prezydenta Bolesława Bieruta. Słuchowisko nosi tytuł „Noc sylwestrowa 1943 roku". — Tematem jego jest historyczne, pierwsze plenarne zebranie Krajowej Rady Narodowej w Warszawie przy ul. Twardej 22.

7 kroniki dyplomatycznej

7 bm. nowomianowany poseł nad... zajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Meksyku w Polsce pan Manuel J. Gandara złożył wizytę wstępną ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Ambasador Gromyko złożył listy uwierzytelniające królowej Elżbiecie

LONDYN (PAP). Dnia 7 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Radzieckiego w Wielkiej Brytanii, Gromyko, wręczył listy uwierzytelniające królowej angielskiej Elżbiecie. Ambasadora Gromyko przedstawił królowej minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Eden.

Życzenia dla di Vittorio w 60 rocznicę urodzin

Z okazji 60 rocznicy urodzin di Vittorio, przewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych, sekretarza generalnego włoskiej powszechnej konfederacji pracy, przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz przesłał depeszę następującej treści:

„Z okazji 60 rocznicy Waszych urodzin proszę przyjąć, drogi Towarzyszu di Vittorio, od polskich związkowców, Centralnej Rady Związków Zawodowych i ode mnie osobiście wyrazy najszczerszego uznania i szacunku dla Waszej długoletniej i nieugiętej walki o postęp i pokój na świecie. Proszę również przyjąć gorące życzenia długich jeszcze lat życia i zdrowia oraz dalszej pomyślnej pracy dla dobra światowego ruchu zawodowego i włoskich mas pracujących".

Triumfalny wjazd Zatopka do Pragi

Radośnie i entuzjastycznie witała ludność Pragi, bohatera XV Igrzysk Olimpijskich, zdobywcę trzech złotych medali, rekordzistę olimpijskiego i świata Emila Zatopka.

Na zdjęciu: Auto wiozące Zatopka przejeżdża wśród szpaleru Prażan przez główną ulicę miasta, Vaclawsko Namesti.

CAF



Nowe budowle Moskwy

W Moskwie buduje się bez przerwy wiele nowych gmachów mieszkalnych oraz budynków urzędów i ministerstw. Wkrótce rozpocznie się budowę 9 piętrowego gmachu administracyjnego ministerstwa geologii. Nowy budynek o kubaturze 58 tys. mtr. sześć. znajdować się będzie naprzeciwko głównego wejścia do centralnego parku kultury i wypoczynku im. Gorkiego.

W tych dniach zaaprobowano projekt 14 piętrowego gmachu mieszkalnego, w którym znajdować się będzie 150 dwu, trzy i 4-pokojowych mieszkań, na parterze mieścić się będzie nowocześnie urządzone kino.

Rada architektoniczno - budowlana Moskwy zaaprobowała projekt budowy nowej stacji linii okrężnej metra moskiewskiego — „Krasnaja Presnia".

Studenci pomagają w sprzęcie zbóż

Ponad 10 tys. młodzieży akademickiej przebywa w miesiącach letnich na obozach wypoczynkowych i szkoleniowych. Wiele obozów znajduje się na terenie PGR-ów województw szczecińskiego, koszalińskiego, olsztyńskiego i lubelskiego.

Każdy obóz posiada świetlicę wyposażoną w radio i bibliotekę, opiekę lekarską sprawują absolwenci studiów medycznych, a dobrze wyposażona kuchnia wydaje 4 razy dziennie obfite i smaczne posiłki.

Przebywający w PGR-ach studenci nawiązali żywy kontakt z załogami gospodarstw. Do szybkiego zżycia przyczynił się przede wszystkim udział młodzieży w pracach rolnych i gospodarskich. W Starym Dubrawsku w woj. koszalińskim bawiąca tam w ośrodku wypoczynkowym grupa 100 akademików pomogła robotnikom PGR-ów w planowym zorganizowaniu wykrywania ognisk stonki.

W wielu miejscowościach przebywający na obozach studenci wydziałów medycznych zorganizowali doraźne punkty pomocy dla ludności miejscowej oraz przeprowadzili połączone z instruktażowymi pogadankami, wizytacje żłobków i przedszkoli.

3-tygodniowy pobyt na obozach wypoczynkowych, praca fizyczna w polu, sport uprawiany pod okiem wykwalifikowanych instruktorów i zdobywanie odznak SPO pozwoli studentom nabrać sił do nowego roku szkolnego.

Odrzutowiec amerykański eksplodował w powietrzu

Na zachód od Stuttgartu eksplodował w powietrzu i runął na ziemię amerykański samolot odrzutowy. Pilot uratował się wyskakując ze spadochronem.



Dzieci na przyjęciu u Premiera Cyrankiewicza

Dnia 5 sierpnia br. Premier Rządu Józef Cyrankiewicz gościł w Prezydium Rady Ministrów dzieci polskie z Francji, Belgii i Austrii przebywające na wakacjach w kraju.

Na zdjęciu: W czasie spotkania młodzież podziwiała występy Zespołu Domu Wojska Polskiego.

CAF — fot. Nowosielski

Lud Stolicy serdecznie powitał polskich olimpijczyków

Chychła, Antkiewicz, Kocerka - zasłużonymi mistrzami sportu

Dnia 7 bm. w godzinach popołudniowych korty CWKS w Warszawie pomimo niepewnej pogody, zaczęły się zapełniać młodzieżą, aktywistami sportu, przedstawicielami Wojska i organizacji społecznych, które przybyły tutaj, ażeby przywitać polską drużynę olimpijską powracającą z Helsinek. Ulewny deszcz zmusił jednak organizatorów imprezy do przeniesienia spotkania do pobliskiej sali Polskiego Radia.

Wypełniona po brzegi sala serdecznie i owacyjnie powitała naszych reprezentantów. Długo niemilknące brawa i okrzyki oraz skandowania nazwisk naszych najlepszych sportowców świadczyły o głębokim zainteresowaniu i sympatii, jakimi ludność stolicy otacza sport i jego czołowych przedstawicieli.

Wśród sportowców ubranych w swoje reprezentacyjne stroje olimpijskie: białe spodnie i czerwone marynarki z godłem państwowym na piersi, zasiadają m. in. wiceprzewodniczący St. R. N. — Sroka, Przewodniczący GKKF Faruga, znani przodownicy pracy, budowniczowie MDM — Kapuśniak i Remiszewski.

Drużynę olimpijską w imieniu ludu pracującego Warszawy wita wiceprzewodniczący St. R. N. Sroka, który powiedział m. in.:

„Życzymy Wam, abyście doświadczenia zdobyte na Igrzyskach Olimpijskich przenieśli do waszej codziennej pracy sportowej w kraju, ażeby przyczyniły się one do dalszych sukcesów naszego sportu. Niech wspaniałe sukcesy sportowców radzieckich będą dla was przykładem i zachętą do wzmożenia wysiłku w pracy nad podniesiem poziomu naszego sportu ludowego wśród najszerszych mas ludzi pracy i młodzieży".

Sprawozdanie z walk i osiągnięć naszych reprezentantów na Igrzyskach złożył kierownik polskiej ekipy olimpijskiej przewodniczący PKOl Minecki. Mówca podkreślił, m. in. że pomimo usiłowań niektórych działaczy sportu kapitalistycznego, wśród młodzieży uczestniczącej w Igrzyskach Olimijskich panowała atmosfera przyjaźni i braterstwa.

Przemówienie przewodniczącego PKOl przerywane było wielokrotnie okrzykami na cześć najlepszych sportowców i trenerów.

W imieniu drużyny olimpijskiej przemawiał zdobywca złotego medalu olimpijskiego Zygmunt Chychła.

W czasie spotkania Przewodniczący GKKF Faruga wręczył przyznane na wniosek Prezesa Rady Ministrów odznaki zasłużonego mistrza sportu i mistrza sportu.

Tytuły zasłużonego mistrza sportu otrzymali: Chychła, Antkiewicz i Kocerka, a mistrza sportu: Jokiel, A. Flinik, Gądzik, Ciachówna i Kiszkurno.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie hymnu młodzieży demokratycznej.

Kolejarze włoscy rozpoczęli strajk

Ruch pociągów zamarł w całych Włoszech

O północy z 6 na 7 sierpnia rozpoczął się 24-godzinny ogólnokrajowy strajk kolejarzy włoskich, ograniczając do minimum ruch kolejowy. Według pierwszych obliczeń kursuje zaledwie 14 proc. pociągów. Na węzłowych stacjach kolejowych skoncentrowano silne oddziały policji.

Strajkiem objętych zostało 170 tys. kolejarzy oraz 20 tys. pracowników przedsiębiorstw, pracujących na rzecz kolei.

Według informacji prasy włoskiej, strajk kolejarzy niemal całkowicie sparaliżował ruch kolejowy we Włoszech. „Unita" donosi, że stacje w Rzymie, Mediolanie, Turynie, Bolonii, Florencji robiły wrażenie wymarłych.

Z Mediolanu w ciągu doby odszedł jeden tylko pociąg, prowadzony przez maszynistę wojskowego. Z Neapolu odeszły 3 pociągi, ciągnione przez lokomotywy parowe, ponieważ personel elektrycznych central kolejowych również zastrajkował. Rząd usiłował wykorzystać łamistrajków, jednakże sformowane przez łamistrajków pociągi w większości wypadków nie zdołały wyruszyć w drogę.

Łodzią z Leningradu do Rostowa nad Donem

Do portu w Rostowie nad Donem zawinęła w tych dniach ośmio-osobowa łódź. Załoga łodzi składa się ze słuchaczy trzeciego roku instytutu inżynierów transportu wodnego w Leningradzie. Studenci wypłynęli z Leningradu 17 czerwca br. W dniu 24 lipca przybyli oni do Stalingradu.

Po krótkim odpoczynku wyruszyli oni wołżańsko - dońskim szlakiem wodnym w kierunku Rostowa nad Donem. Łącznie przebyli oni ponad 4000 km. Łódź poruszana była wiosłami.

Stała lustracja pól gwarancją likwidacji stonki

Mimo intensywnych prac żniwnych, walka ze stonką trwa w dalszym ciągu. Niezależnie od indywidualnych przeglądów pól ziemniaczanych, które są obowiązkiem każdego rolnika oraz prac gromadzkich drużyn poszukiwaczy, prowadzone są przy współudziale szerokich rzesz społeczeństwa i młodzieży lustracje ogólne upraw ziemniaczanych. Zadaniem tych lustracji jest wykrywanie ognisk stonki w celu ich likwidacji.

W woj. poznańskim szeroki udział w poszukiwaniu tego szkodnika upraw ziemniaczanych bierze młodzież ZMP-owska zorganizowana w liczne brygady młodzieżowe poszukiwaczy stonki. M. in. na terenie powiatu Kościan, gdzie dotychczas wykryto największą ilość ognisk stonki, w starannej i systematycznej kontroli upraw ziemniaczanych wyróżnia się brygada młodzieżowa z PGR Orowo, która przyjęła pod swoją kontrolę 30 ha ziemniaków i wykryła już na tym polu kilka ognisk.

Również młodzieżowa brygada z PGR Gościeszyn w pow. wolsztyńskim poszczycić się może dobrymi wynikami. Organizator tej brygady ZMP-owiec Mazurek wraz ze swymi współtowarzyszami wykrył 15 ognisk stonki, które natychmiast zostały zlikwidowane. **Przykładną pracą w walce ze stonką młodzież ZMP-owska woj. poznańskiego mobilizuje do walki z tym niebezpiecznym szkodnikiem upraw ziemniaków starsze społeczeństwo tego województwa.**

Do piątej kolejnej lustracji przeciwstonkowej przygotowuje się obecnie społeczeństwo w woj. gdańskim, szczególnie na terenie powiatów: starogardzkiego, kościerskiego, tczewskiego i kartuskiego. W pow. kartuskim, gdzie ostatnio wykryto stonkę, odbywa się likwidacja ognisk.

Strajk marynarzy japońsk ch

Dnia 7 sierpnia rozpoczął się 48-godzinny strajk 35 tysięcy marynarzy japońskiej floty handlowej. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu.

Sprzęt zbóż na ukończeniu

Intensywne prace przy podorywkach oraz omłotach zbóż przyspieszą odstawy dla Państwa

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa w województwach warszawskim, kieleckim i lubelskim koszenie zbóż dobiega końca, a w pozostałych prace żniwne są w pełni. Obecnie rolnicy szczególnie intensywnie pracują przy podorywkach oraz powszechnie przystępują do omłotu zbóż, by przygotować ziarno na siew i odstawy dla Państwa.

W woj. warszawskim (gdzie skoszono już ok. 90 proc. ogólnego obszaru zbóż i zwieziono prawie 80 procent) w kampanii żniwnej przodują chłopi powiatu Wołomin, w którym zwieziono całkowicie żyto i zakończono koszenie zbóż kłosowych. Chłopi tamtejsi przystąpili do intensywnych omłotów i do odstaw. Sprzęt zboża dobiega również końca w powiatach: Grodzisk, Ostrów Mazowiecki, Płońsk. W powiecie Pułtusk w pracach żniwnych wyróżnili się chłopi gminy Somianka, którzy wykonali podorywki w 100 proc. Najmniej podorywek wykonano dotychczas w pow. Przasnysz i Garwolin.

W tych województwach, gdzie żniwa ze względów klimatycznych rozpoczęto w terminie późniejszym, z wielu PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad nadchodzą meldunki o zakończeniu koszenia zbóż. Dużą pomoc dają tu ośrodki maszynowe. M. in. GOM w Widuchowie w woj. szczecińskim zapewnił wszystkim gromadom odpowiednią ilość maszyn żniwnych i omłotowych.

Dzięki pomocy Państwowych Ośrodków Maszynowych szybko posuwają się prace żniwne w spółdzielniach produkcyjnych. Koszenie żyta całkowicie zakończyły tu spółdzielnie w powiatach gryfińskim i chojeńskim.

TRZECIE ŻNIWA W SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ CZEPINO

Spośród 80 spółdzielń produkcyjnych woj. szczecińskiego, które do 31 lipca całkowicie zakończyły sprzęt żyta, szybko dokonują podorywki i siew poplonów oraz rozpoczęły omłoty, wyróżnia się sprawną organizacją prac żniwnych spółdzielnia produkcyjna w Czepinie pow. gryfińskiego.

Częste deszcze, utrudniające sprzęt, spotęgowały energię spółdzielców. Do żniw zmobilizowali wszystkie siły, aby plony zebrać bez strat.

Dzięki powszechnemu udziałowi członków spółdzielni i ich rodzin w żniwach, spółdzielnia skosiła już do 1 sierpnia wszystko żyto, jęczmień jary i owies.

Czepino rozpoczęło omłoty żyta bezpośrednio na polu. Spółdzielnia pragnie w najbliższych kilku dniach wymłócić 250 q selekcyjnego żyta i odstawić je, aby umożliwić wczesne dostarczenie innym spółdzielniom i chłopom indywidualnym wysokogatunkowego ziarna siewnego na siewy jesienne.

Spółdzielcy spodziewają się w tym roku jeszcze lepszych urodzajów niż w ub. roku, w którym pszenica i owies wydały po 20 q z ha, a żyto 16.

Spółdzielcy z Czepina przodują również i na odcinku dostaw mięsa dla państwa. Do końca lipca wykonali oni już prawie w 90 proc. roczny plan dostawy żywca.

Ze ŚWIATA

✱ KAESONG. Na jedenastym posiedzeniu oficerów sztabowych obu stron, prowadzących rokowania w sprawie rozejmu w Korei, osiągnięte zostało całkowite porozumienie w sprawie szczegółów sformułowania projektu porozumienia rozejmowego.

✱ SOFIA. W bułgarskich rolniczych spółdzielniach produkcyjnych (TKZH) rozpoczęto wydawanie zaliczek na poczet dniówek obrachunkowych 1952 r.

✱ PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że samoloty amerykańskie w poniedziałek 4 bm. ponownie naruszyły strefę neutralną, przelatując nad Panmundżonem.

✱ BRUKSELA. Prasa belgijska donosi, że robotnicy firmy „Esso Petroleum Company", do której należą rafinerie ropy naftowej w porcie w Antwerpii, rozpoczęli strajk, domagając się zwiększenia płacy.

✱ MOSKWA. Przeszło 200 milionów rubli przeznaczono w rb. na zakładanie nowych skwerów, parków oraz na budowę nowych ulic i mostów w Moskwie.

✱ TIRANA. W Tiranie odbyło się posiedzenie Prezydium Wszechalbańskiego Komitetu Obrońców Pokoju, na którym wysłuchano sprawozdania Medara Stiulla o uchwałach nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie.

✱ KAIR. Ambasador egipski w Londynie Abdel Fattah Amr został przeniesiony do jednej z ambasad w Azji. Koła poinformowane przewidują, że nowym ambasadorem egipskim w Londynie będzie Mahmoud Fawzi, stały delegat egipski w ONZ.

✱ LONDYN. Na dorocznym zjeździe poetów i artystów Walii podpisało apel Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami 1.600 uczestników.

✱ BERLIN. Agencja ADN donosi z Koblencji, że koło tego miasta eksplodował niewypał bomby zapalającej, zrzucony podczas ćwiczeń przez samolot amerykański. Jedna osoba została ciężko ranna i zmarła w szpitalu. O zrzuceniu zapalającej bomby fosforowej na pewien ogród w Fuldzie donoszą z Kassel.

✱ TOKIO. W Tokio odbyła się konferencja przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa sprawiedliwości i wyższych urzędników policji, na której postanowiono natychmiast rozbudować obozy koncentracyjne dla Koreańczyków, podlegających deportacji z Japonii.

Imperialiści USA montują nowy blok agresji

W dniach 4—7 bm. toczyła się w Honolulu konferencja ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Australii i Nowej Zelandii. Celem konferencji, zwołanej przez Achesona, było utworzenie tzw. „Unii strefy Pacyfiku".

Konferencja w Honolulu była dalszym krokiem w kierunku utworzenia w tej strefie nowego agresywnego bloku na wzór bloku atlantyckiego. Koła rządzące USA pragną wciągnąć do „Unii strefy Pacyfiku" również Filipiny i Japonię, a niektórzy politycy amerykańscy projektują włączenie doń klik Li Syn-Mana, Czang Kai-Szeka i Bao Dai'a i nawet mówią o wciągnięciu Burmy, Indonezji, Malajów i Indii.

Jak wynika z komentarzy prasy amerykańskiej, konferencja w Honolulu miała przede wszystkim zbadać możliwość rozszerzenia nowego bloku. Najwięcej uwagi poświęcono Japonii. Korespondent dyplomatyczny dziennika „Daily Worker" stwierdza, że imperialistom amerykańskim chodzi o bardziej bezpośredni udział rządu japońskiego w amerykańskich przygotowaniach wojennych na Pacyfiku. Jednakże dążenia USA do połączenia w nowym agresywnym sojuszu krajów, które w swoim czasie padły ofiarą agresji japońskiej, z odbudowaną przez Amerykanów militarystyczną Japonią, napotykają na liczne przeszkody.

Należy podkreślić, że koła rządzące Australii i Nowej Zelandii, pod naciskiem opinii publicznej tych krajów, domagały się w ubiegłym roku od USA gwarancji przed odrodzeniem militaryzmu japońskiego.

Znamienne jest, że organizując „Unię strefy Pacyfiku", Stany Zjednoczone nie zaprosiły do niej Anglii i w konferencji w Honolulu przedstawiciel Angliii nie uczestniczył. Fakt ten wywołał niemałe rozgoryczenie w angielskiej opinii publicznej, która obawia się, że nowy blok montowany przez USA wymierzony będzie przeciwko wpływom angielskim zarówno w Australii i Nowej Zelandii, jak i w Azji południowo - wschodniej.

STAN POGODY

Rano miejscami mglisto, dniem dość pogodnie o przejściowym wzroście zachmurzenia i ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura od 23 st. na północnym zachodzie do 30 st. na wschodzie. Wiatry na ogół słabe, tylko w czasie zaburzeń silniejsze z kierunków zmiennych.

Uchwała Zarządu Głównego ZMP

(Dokończenie ze str. 1)

[illegible]cjom Związku Młodzieży Polskiej w toku szerokiej kampanii sprawozdań ze Zlotu zapoznać całą młodzież z jego przebiegiem, z przemówieniem Prezydenta Bieruta i ślubowaniem młodego pokolenia, omówić wielkie i odpowiedzialne obowiązki, jakie nakłada ono na młodzież, wskazując wszystkim chłopcom i dziewczętom, że ich głównym zadaniem jest przetworzyć w czyn słowa ślubowania i wskazania Prezydenta.

Uchwała stwierdza, że główną rolę w kampanii sprawozdawczej mają do spełnienia delegaci na Zlot, oraz że konieczne jest aby instancje ZMP-owskie otoczyły ich większą opieką i udzielały im większej pomocy.

Omawiając cele kampanii sprawozdawczej uchwała kładzie nacisk na szerokie popularyzowanie praw, jakie daje młodzieży Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i demokratyczna ordynacja wyborcza, walki, którą stoczył lud pracujący zanim zdobył te prawa, osiągnięć w budownictwie podstaw ustroju socjalistycznego, pomocy jakiej narodowi naszemu udzielają narody Związku Radzieckiego, oraz prawdy wielkiej idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

„Niech każda dziewczyna i chłopiec, którzy byli w Warszawie pamiętają słowa Prezyd. Bieruta — czytamy dalej w uchwale — niech pracują i uczą się jeszcze lepiej niż dotąd, niech skupiają wokół siebie młodzież i śmiało prowadzą ją do walki o siłę i szczęście naszej Ojczyzny".

Równocześnie — jak podkreśla uchwała — ZMP-owcy, uczestnicy Zlotu i wszyscy młodzi partioci powinni uczyć się demaskować jadowitą, zakłamaną, żerującą na ciemnocie robotę wrogów ludu.

Uchwała wskazuje następnie, że korzystając z pomocy uczestników Zlotu, organizacje ZMP-owskie powinny stale rozszerzać front walki o zwycięskie wykonanie zadań Planu 6-letniego, rozwijając dalej wspaniały ruch współzawodnictwa.

„Niech uczestnicy Zlotu — głosi uchwała — występują z inicjatywą nowych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych, nowych umów o współzawodnictwie, niech ruch Wart Zlotowych przekształca się w ruch wielowarsztatowców, niech mistrzowskie opanowanie zawodu i usprawnianie metod pracy staje się przedmiotem dumy coraz to nowych tysięcy chłopców i dziewcząt".

„Wielkie zadania, postawione przez VII Plenum KC PZPR, powinny być punktem wyjścia dla szerokiej pracy organizacji Zetempowskiej wśród młodzieży w celu szybszego usuwania „wąskich gardeł" gospodarki narodowej.

Należy rozwinąć masowy ruch zgłaszania się Zetempowców i młodzieży do pracy w przemyśle metalowym, węglowym, chemicznym i budownictwie, wzmóc napływ dziewcząt do produkcji, wziąć pod opiekę i organizować stały dopływ sił roboczych do kluczowych obiektów planu, jak na przykład Nowa Huta i przemysł budowy okrętów"

W dalszym ciągu uchwała stwierdza:

„Odpowiedzialnym, zaszczytnym zadaniem organizacji ZMP jest organizowanie szturmu młodzieży na zdobycie twierdzy nauki i wiedzy".

Szczególną uwagę zwraca uchwała na pracę na wsi: „Marsz młodzieży chłopskiej po wiedzę rolniczą, zapoznawanie jej z nowoczesną agrotechniką i zasadami przebudowy ustroju rolnego na socjalistyczny spółdzielczy nowy ład — oto nadzwyczaj ważne zadania Związku Młodzieży Polskiej.

Organizacje wiejskie ZMP powinny śmielej prowadzić młodzież do walki z kułackim wyzyskiem i spekulacją, szerzej organizować współzawodnictwo młodzieży chłopskiej w kampanii żniwno - omłotowej, zwalczaniu szkodników i podnoszeniu urodzajów, w terminowym wykonywaniu przez gromady patriotycznego obowiązku dostaw zboża, ziemniaków, mięsa i mleka, obowiązku sprawnego uiszczania podatków, niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb państwowych".

„Niech delegaci na Zlot umacniają zadzierzgnięte dawniej, przed Zlotem i na Zlocie, węzły bojowej przyjaźni młodzieży robotniczej i chłopskiej, niech miejskie, a zwłaszcza robotnicze organizacje ZMP, udzielają większej pomocy organizacjom młodzieży na wsi, w PGR-ach, POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych".

Z naciskiem podkreśla uchwała, że celem wykonania wielkich zadań, postawionych przez Partię i Rząd przed Związkiem Młodzieży Polskiej, niezbędna jest dalsza rozbudowa i umocnienie organizacji ZMP.

„Związek Młodzieży Polskiej wzywa pod swe sztandary wszystkich młodych patriotów w mieście i na wsi".

„Niech uczestnicy Zlotu, a wraz z nimi wszyscy aktywni chłopcy i dziewczęta pomagają w ożywieniu pracy Zetempowskiej wszędzie tam, gdzie jest ona jeszcze zaniedbana, niech śmiało krytykują instancje ZMP za ich niedomagania, za słabą znajomość potrzeb, trosk i zainteresowań młodzieży".

„Niech najlepsi spośród członków ZMP, młodych przodowników pracy i nauki — czytamy w zakończeniu uchwały — przygotowują się do największego zaszczytu, do wstępowania w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, awangardy klasy robotniczej i narodu polskiego, która jest rozumem, dumą i sumieniem naszego kraju, która śmiało i odważnie prowadzi ojczyznę do walki o jasną przyszłość, o socjalizm".

Sport

„DERBY" LIGOWCÓW BYDGOSKICH

Jeszcze nie uleciały nam z pamięci „derby" Kolejarza — Gwardia, a już sygnalizują nam wyjście na boisko nowej pary ligowców bydgoskich: Kolejarza i OWKS. Pojedynek leadera tabeli rozgrywek o mistrzostwo II ligi z Kolejarzem bydgoskim odbędzie się już w nadchodzącą sobotę 9 bm. o godz. 18 na stadionie Gwardii przy ul. Sportowej. Teoretycznie więcej szans na zdobycie dwóch punktów posiadają wojskowi, nie można jednak postawić Kolejarza z góry na straconej pozycji. Niewątpliwie bowiem doświadczenia, wyniesione po meczu treningowym z reprezentacją ZS Kolejarza zostaną odpowiednio wykorzystane przy ustalaniu składu drużyny.

Kto zwycięży jutro na boisku — oto zadanie, które stawiamy do rozwiązania uczestnikom nowego konkursu sportowego. Kupony prosimy nadsyłać wzgl. składać w Redakcji IKP Bydg., ul. Armii Czerwonej 20.

9. 8. 52. BYDGOSZCZ Godz. 18

KONKURS SPORTOWY IKP Nr 22

„DERBY" II LIGI KOLEJARZ BYDGOSZCZ — OWKS BYDGOSZCZ

Wynik . . . . (do przerwy . . . .)

Imię, nazwisko . . . .

Adres . . . .

JERZY SZELIGA

AKCJA HEL

2

Przekornie uśmiechnął się sam do siebie, jak dziecko, rade ze spłatanego komuś figla. Postawił jednak na swoim! Do ostatniej chwili nie wierzyli, nie mogli sobie wyobrazić by on, prof. dr Kazimierz Stankiewicz, członek PAU, członek trzech zagranicznych towarzystw naukowych, kawaler orderów, dziekan wydziału chemii na Politechnice Warszawskiej, autorytet uznany przez całą naukę europejską, sława w dziedzinie kinetyki reakcji chemicznych, wybitny uczony, człowiek, przed którym stała otworem droga, wiodąca do najznamienitszych dostojeństw i godności — sam, w imię jakichś prac naukowych, rezygnował z katedry, krył się w zacisze własnego mieszkania, chował przed światem i ludźmi!

Marszałkowska tętniła gwarem. Na skrzyżowaniu Jerozolimskich zapalały się i gasły żółte, zielone i czerwone światła. Czerwonym rzędem sunęły tramwaje, ulica przypominała ruchliwe mrowisko. Ociemniały z pudełkiem grzebieni na piersiach stał w jednej z bram, ludzie mijali go obojętnie, daremnie zachęcał ich gardłowym:

— Grzeeebienie, luuusterka, piiilniki!...

W pobliżu Kruczej minął profesora młodziutki, smukły, jak trzcina podporucznik. Szedł szybko, lśniące buty mocno stukały o płyty trotuaru, doskonale skrojony płaszcz leżał na nim, jak ulany.

Stankiewicz odprowadził go niechętnym spojrzeniem. Ot, wojak! Mleko pod nosem, a rozumu i tupetu za trzech!

Nagle — ni z tego, ni z owego — roześmiał się. Przypomniał sobie piosenkę, którą niedawno słyszał, śpiewaną przez kolumnę podchorążaków. „... nikt nam nie zrobi nic, nikt nam nie ruszy nic, bo z nami Śmigły, Śmigły, Śmigły-Rydz..." — z trudem wyskrobał z pamięci. Przyśpieszył kroku. Smarkateria! Kupa smarkaczy! Łysych i gołowąsych! „Nikt nam nie zrobi nic!" Z jednej strony Sowiety, z drugiej Niemcy. A my w środku. I jeszcze się pchamy! Świat jest podobny dzisiaj do wielkiego placu, na którym stoją beczki pełne prochu. Eksplodują jedna po drugiej. Abisynia, Hiszpania, Chiny, Austria. Naziści spacerują po Praterze, a tupot hitlerowskich bojówek głuszy straussowskie melodie. — a tylko różnica, że jedna beczka eksploduje głośniej, druga ciszej. Ciekawe, w jaki sposób my eksplodujemy? Sądząc jednak z tego, co panowie podchorążowie śpiewają, to bardzo głośno! Z fasonem! Na jak długo Monachium może to odwlec? Na miesiąc? Na rok?

Uspokoił się dopiero na moście Poniatowskiego. Był pacyfistą, widok munduru działał nań zawsze w podobny sposób. Na myśl, że mógłby w nim ujrzeć swego siostrzeńca, jedyną istotę na ziemi, z którą on, samotnik, był spokrewniony — zbierały go po prostu mdłości.

Po przyjściu do domu nie omieszkał tego Stanisławowi z miejsca zakomunikować.

— Wiesz, — mówił głośno, zdejmując palto w ciemnym przedpokoju — bardzo się cieszę, że udało nam się z tą reklamacją! Żeby nie Winnicki, to byś, mój drogi, prężył się teraz przed jego wysokością panem frajtrem!

Włożył w tę sprawę niemało starań, lecz zabiegi jego uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem tylko dzięki wstawiennictwu mjr. Winnickiego z MSWojsk. Siostrzeniec profesora, który właśnie przed rokiem ukończył 21 lat, zamiast do koszar — poszedł na architekturę. Obecnie był już na drugim roku.

Przez chwilę oboje siedzieli w milczeniu. Stanisław był wyjątkowo małomówny, odziedziczył to po matce, jedynej siostrze profesora, należącej do tak bardzo szczupłego grona tych kobiet, które więcej myślą, a mniej mówią. Odziedziczył po niej jeszcze wytrwałość, przechodzącą czasami w upór, łatwość zjednywania sobie ludzi, odwagę w wypowiadaniu swych sądów. No i wygląd. Miał te same co i siostra Stankiewicza włosy, czarne, faliste, tę samą pociągłą twarz, te same duże, z zamyśleniem spoglądające oczy. Po ojcu za to nic nie odziedziczył.

— Ale to i lepiej! — mawiał nieraz profesor — Nic tam do odziedziczenia nie było!

Pod względem materialnym na pewno nie, bo szwagier profesora, Jan Ciszewski, był biedny, jak mysz kościelna. ale jeśli chodzi o inne wartości, niewymierne stanem książeczki czekowej, czy gotówką, złożoną w szufladzie biurka — to nie wszyscy podzielali zdanie profesora. Ciszewski był człowiekiem uczciwym i szczerym, co nie mogło mu przynieść ani pieniędzy, ani stanowiska. Całe życie klepał biedę na rozmaitych posadkach, wycierał łokcie o dziesiątki biurek, jak smutny, monotonny różaniec ciągnął swe szare dni, które mu po śmierci zmarłej przy porodzie syna żony nie mogły dać nic, prócz trosk i zgryzot. Ciągnąłby je może i do dnia dzisiejszego, gdyby akurat nie jechał pociągiem, który wykoleił się pod Skierniewicami, przecinając wątłą nić, łączącą ojca Stanisława z życiem.

Po śmierci szwagra, profesor wziął chłopca do siebie. Żyło im się dobrze razem ze starą Matyldą. Kiedy zaś, niedawno stosunkowo temu, w czasie, gdy pan Krupp wraz z komilitonami windował na stołek kanclerski niejakiego Adolfa Hitlera — poczciwej Matyldzie zachciało się zemrzeć — Stanisław miał już siedemnaście lat. Mógł się obejść bez niani.

No, nareszcie zdecydował się przerwać milczenie! Utkwił w profesorze swe czarne oczy i zapytał:

— Jak poszło, wuju?

— Iiii... Wiesz przecież, jak mogło pójść... Wygarnąłem im trochę prawdy, niewiele, ale zawsze parę ziarnek. Niektórym nie poszło to w smak. Głupstwo zresztą, mój chłopcze! A co u ciebie?

Czarne oczy leciutko się zwęziły.

SIERPIEŃ
8
PIĄTEK

DZIŚ: Emiliana

JUTRO: Romana

to i owo Z BYDGOSZCZY

Był obraz, ale oblazł



W każdym kinie kasa wydaje bilety z oznaczeniem rzędu i krzesła. Zwyczaj ten wyeliminował tłok przy wejściu na widownię i walkę o miejsca. Kino „Orzeł" wróciło do starego zwyczaju, wprawdzie połowicznie, bowiem kasa wypisuje tylko na bilecie rzędy, ale nie mniej odżyła w całej pełni gorąca walka o krzesła.

Dlaczego? Dlatego, że „był obraz ale oblazł", to znaczy, były na krzesłach namalowane numerki, ale wytarły się. Ze starości i niezawodnie wskutek wielkiej frekwencji jaką cieszy się kino „Orzeł". A jeżeli tak, to jest za co numerki odnowić.

Życzymy powodzenia przy tej pracy. (r)

Do góry dnem



Żart godny autorów znalazła sobie grupa chuliganów, wyrostków spod ciemnej gwiazdy. Spod ciemnej na pewno, bo jedynie w czasie nocnych ciemności praktykuje swój proceder. Otóż odwraca dnem do góry zainstalowane w pewnych punktach miasta kosze na śmieci, wysypując ich zawartość na chodniki i jezdnie.

Ach, gdyby tak udało się schwycić jednego z takich chuliganów na gorącym uczynku! (x)

Uprzejma



Pochwalimy pracowniczkę Miejskiej Rady Narodowej Wydział Oświaty przy ul. Jana Kazimierza, pokój nr 34.

„Uprzejmość nie jest cnotą rzadką ani małą", uprzejmość, która nie ma nic wspólnego z serwilizmem, uprzejmość która wypływa samorzutnie, połączona z uczynnością i zrozumieniem, czyni na nas zawsze niezapomniane wrażenie.

Bijmy brawo! (Zet-Pe)

Odpowiedzi PRAWNIKA

(b) Kazimiera T. Pracodawca winien na żądanie pracownika zwrócić mu natychmiast wszystkie świadectwa, znajdujące się u pracodawcy w przechowaniu. Jeżeli odmawia należy wytoczyć pozew sądowy.

Metalowcy - spółdzielcy podjęli zobowiązania dla uczczenia Święta Spółdzielczości

Spółdzielcy zrzeszeni w Związku Branżowym, Metalowców, dla uczczenia zbliżającego się Święta Spółdzielczości podjęli szereg cennych zobowiązań na masówce, która odbyła się w sali Okręgowej Rady Zw. Zawodowych.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez metalowców wyraża się cyfrą 577.824,50 zł.

Zakład nr 1 RSP „Metalowiec" w Bydgoszczy zobowiązał się m. in. wykończyć montaż kolejki w Zakładach Mięsnych w Poznaniu przedterminowo co daje oszczędności 3.334,71 zł oraz wykonać 75 kg ochraniaczy na buty, co daje oszczędności 1.050 zł.

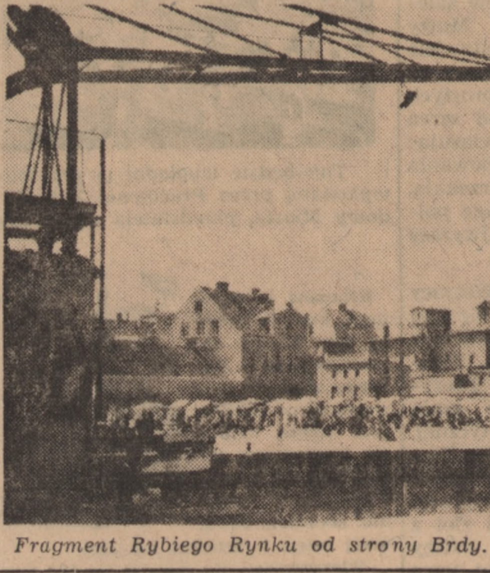
Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Precyzja" zobowiązała się wyremontować jedną tokarnię dla użytku spółdzielni do dnia 31 sierpnia, co daje wartości 8.000 zł. RSP „Tryb" zobowiązała się przeprowadzić poza planowo kapitalny remont jednej tokarni będącej własnością „Ergu" wartości 9.000 zł.

Łączna suma zobowiązań RSP „Tryb" wynosi 42.115 zł. RSP „Zawór" w Bydgoszczy zobowiązuje się m. in. wykonać plan roczny do dnia 15 grudnia br., dając tym samym ponad planową produkcję wartości 150.000 złotych.

RSP Elektro — Radio — Teletechnicznych zobowiązuje się m. in. utworzyć brygadę obsługującą wieś produkcyjną, oraz wykonać plan trzeciego roku Planu 6-letniego na 6 dni przed terminem.

RSP „Żelazo — Metal" zobowiązuje się do dnia 8 września br. uruchomić punkt skupu i renowacji naczyń gospodarstwa domowego. RSP Zegarmistrzów i Złotników zobowiązuje się uruchomić dodatkowy punkt usługowy w robotniczej dzielnicy miasta Bydgoszczy.

W podjętej na zakończenie masówki rezolucji czytamy m. in.: „Pragniemy aby za naszym śladem wszystkie placówki i organizacje spółdzielcze zadeklarowały niezłomność woli na drodze budowy podstaw socjalizmu w Polsce". (ZS)



Fragment Rybiego Rynku od strony Brdy.

Przesunąć termin

Rejestracja bonów mięsno- tłuszczowych odbywa się mniej, więcej od 22 — do 25.

Dodatkowa rejestracja trwa od 10 następnego miesiąca, a zatem ci, którzy rejestrują dodatkowo, tracą swój przydział mięsa na 10 dni (a właściwie dwa tygodnie).

Z uwagi na to, że nie pracownik a zakład pracy ponosi winę, wręczając tak późno pracownikowi kartki, koniecznym jest by zakłady pracy, wszystkie w jednakowym czasie odbierały kartki, dla swych pracowników, lub rejestrację dodatkową zarządzić w czasie od 25 do 31 (dla spóźnionych z tych, czy innych względów). (Zet-Pe)

Koła LPŻ d'a niepracujących

W zakresie swej działalności, Liga Przyjaciół Żołnierza obejmuje szerokie rzesze członków zorganizowanych w kołach fabrycznych, spółdzielniach i szkołach LPŻ. Członkowie tych kół uprawiają sport strzelecki, korzystają ze szkolenia TOPL, motoryzacji, łączności i innych, utrzymują łączność kulturalno-oświatową z Wojskiem Polskim poprzez organizowanie imprez, wieczornic, spotkań z żołnierzami, wspólnych wycieczek itd. Zaawansowani członkowie w poszczególnych dziedzinach szkolenia doskonalą się w klubach, biorąc udział w zawodach strzeleckich, imprezach, urządzają wystawy, budują eksponaty. W pracy swej korzystają z bogatej literatury i pism bratniej organizacji w ZSRR DOSAAW.

Dla ułatwienia wszystkim niepracującym korzystania z tego wszystkiego co daje Liga swoim członkom organizowane będą koła Ligi Przyjaciół Żołnierza do których mogą członkowie z poszczególnych kilku bloków należeć, tworząc tym samym komórkę w której można będzie rozpocząć działalność sportowo-szkoleniową jak i kulturalno-oświatową. Za pośrednictwem Zarządów tych kół LPŻ członkowie rodzin posiadających osoby w wojsku będą mogły również zwracać się do Zarządów szczebli wyższych o wyjaśnienie i pomoc w sprawach spornych zgodnie z dekretem o pomocy dla rodzin wojskowych. Zarządy udzielą rad i wskazówek ewentualnie interweniować będą u czynników kompetentnych o załatwienie sprawy.

Z pożółkłych kart historii Bydgoszczy

...Za panowania Władysława Hermana pod warownią bydgoską istniała już osada, albo nawet gród.

Działkowcy przygotowują się do dorocznej wystawy

W Bydgoszczy istnieje 10 ogródków międzyzwiązkowych oraz 2 ogródki przyzakładowe. Są to pracownicze ogródki działkowe.

Na poletkach tych robotnicy w chwilach wolnych od pracy zawodowej pielęgnują jarzyny i owoce, przyczyniają się do uprawiania chwilowo nieużytkowanych areałow ziemi oraz zaopatrują w owoce i nowalijki mieszkańców miasta.

Oprócz tego w Pracowniczych Ogródkach Działkowych zakładane są dla dzieci ogródki Jordanowskie.

Na obszarze 793,997 m² uprawia warzywa 1217 działkowców. Do najlepiej pracujących międzyzwiązkowych ogródków działkowych należą „Lech" przy ul. Żeglarskiej, „Curie Skłodowskiej" za Szpitalem Wojewódzkim oraz przyzakładowy ogródek „Garbarnia".

Sprawą założenia nowych ogródków przyzakładowych winny zatroszczyć się Rady Zakładowe, gdyż istniejące dotychczas dwa ogródki to stanowczo za mało.

Działkowcy przygotowują się w tej chwili do ogólnopomorskiej wystawy swych plonów, która odbędzie się 7 września w Toruniu. Na wystawie tej przodujący działkowcy Bydgoszczy podzielą się swym doświadczeniem w pracy ze swymi kolegami z innych miast.

Wskazanym jest, aby zakłady pracy w ramach akcji socjalnych zorganizowały wycieczki do Torunia celem obejrzenia wystawy. (S)

Więcej ziemniaków

Od paru dni przed sklepami uspołecznionymi z warzywem tworzą się kolejki po... ziemniaki. Wiemy wszyscy, że susza nie wpływa dodatnio na urodzaj jarzyn, a więc i ziemniaków; pomimo to sklepy uspołecznione posiadają duży zasób ziemniaków, a kolejki tworzą się dlatego że za mały dowóz jest na targowisku, gdzie dotychczas dużo osób zaopatrywało się w ten produkt.

Należałoby dostatecznie zasilić ziemniakami stoiska uspołecznione na targach, co zapobiegłoby tworzącym się kolejkom przed sklepami uspołecznionymi (Zet-Pe)

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ:
Piątek: teatr nieczynny.
Sobota: Rodzinka (19,30)

KINA

Pomorzanin: Skazana wieś (15.30, 18, 20.30).
Polonia: Bój skończy sie jutro (17 i 19.15).
Orzeł: Czerwony rumak (15.30, 17.45 i 20.00).
Wolność: Wyspa bezimienna (16, 18 i 20).
Gryf: Pani Dery (17, i 19).
Bałtyk: Człowiek bez jutra (17 i 19).
Mir: Pieśń tajgi (19).

Bagatela: Cztery pokolenia (20.45).
Rozmaitości: Nowy program aktualności (od 16—23).

FOTOPLASTIKON:
Podróż po Niemczech II seria (16—23).

DYŻURY

Dyżur nocny: (godz. 22—8) Apteka nr 17 ul. Śniadeckich 51 (tel. 22-42). Apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

WYSTAWY

Muzeum: „Leon Wyczółkowski w setną rocznicę urodzin" (godz. 9—16 w środy i piątki godz. 12.

RADIO

PIĄTEK — 8 SIERPNIA

16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Mozaika muzyczna. 17.35 Aud. sportowa w opr. M. Dachowskiego pt.: „Sportowcy Pomorza na Zlocie". 19.00 Śpiewa — „Chór Rosyjskiej Pieśni Ludowej" pod dyr. A. Świecznikowa, 19. 15 Aud. z cyklu „Sylwetki ludzi pracy. W 2 opr. H. Małolepszego pt.: „Bydgoskie Zakłady Roszarnicze w Pakości".

Przy niedzieli po kąpieli



NIEBO bez chmur. Słońce pali niemiłosiernie. Temperatura jaką zanotowała w Bydgoszczy Stacja Meteorologiczna w dniu 6 bm. wynosiła 33,9 st. C. Najniższa temperatura w nocy z niedzieli na poniedziałek wynosiła 14,7 st. C.

*

CHOCIAŻ w Bydgoszczy jest wiele wody, bo płynie przecież Brda, to jednak w zasadzie mamy powód narzekać na brak wody, a to z tej prostej przyczyny, że obowiązuje zakaz kąpieli w Brdzie.

Gdy pewien obywatel zapytał czy to prawda, że w Brdzie nie wolno się kąpać, odpowiedziano mu, że owszem nie wolno, ale szybko to można...

Po takiej interpretacji zarządzenia MRN, w wodach Brdy, tak jak i przed zakazem kąpieli, bydgoszczanie kąpią się ile wlezie.

*

SPÓJRZMY jednak na tę sprawę z drugiej strony. Otóż za kąpiel w Brdzie grozi kara grzywny do 150 zł. Czy jednak ta wysoka grzywna odstrasza? Nie. Nawet wielu bydgoszczan o zakazie nic nie wie. Kąpie się więc każdy kto chce, aż do chwili, gdy na Brdzie pojawi się motorówka z Milicją Wodną. W chwili gdy władza znika wszyscy wracają do wody.

Czy nie lepiej przywrócić poprzedni stan zezwalający na kąpiel w rzece, zwłaszcza, że nie każdego stać na wyjazd do odległych od miasta jezior.

„CO MA WISIEĆ nie utonie", ale ostrożność nie zawadzi. By korzystać ze sprzętu wodnego należy mieć zaświadczenie o umiejętności pływania wydane przez MKKF. Ten rygorystyczny zakaz zapobiega wypadkom. Słusznie, lecz pozostaje dotychczas tajemnicą, gdzie i w jaki sposób uzyskać to zezwolenie. Przydało by się w tej sprawie jakieś wyjaśnienie MKKF.

*

TYSIĄCE starszych i młodszych obywateli korzysta z plaży. Każdy metr zielonej trawki, czy białego piasku jest wyzyskany, w wodzie panuje ścisk nie do opisania, szczególnie w okolicy ul. Żeglarskiej, jak to widzimy na zdjęciu.

Gorąco jak w ukropie, a pić się chce. Ale cóż? jeżeli człowiek nie przyniesie z sobą nic do picia — może napić się najwyżej wody z Brdy. A kiosk nad Brdą stoi, ale jest zamknięty. Czy PSS lub MHD nie ulituje się nad spragnionymi napoi chłodzących?

*

A MY ZNAMY dwa magiczne słowa, które rozstrzygną z miejsca wszystkie zagadnienia dotyczące kąpieli w lecie: ZBUDOWAĆ BASEN!

(Bis)

RADIO

Piątek — 8 sierpnia

7.55 Wiadomości poranne. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja. 12.45 „Na swojską nutę". 13.20 Koncert. 14.00 Dzien- Wiadomości. 17.15 Słuchamy Chopina, gra Ivonne Lefebure — Bdg. 18.00 Muzyka. 18.30 Radiowy Klub Racjonalizatorów. 18.50 „O tym i o owym" aud. J. Wołowskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Ludziom Planu Sześcioletniego. 21.00 Dziennik 21.50 Kronika kulturalna. 22.20 Muzyka.

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII. 50 g 63 cm.

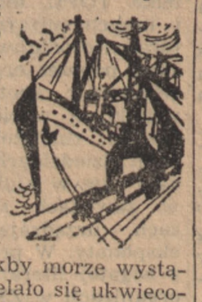
E-III-10682

Nasz korespondent gdyński donosi:

Radośnie i serdecznie

witało społeczeństwo Wybrzeża naszych olimpijczyków

Gdynia, w sierpniu



Gdy „Batory“ z powracającą do kraju ekipą olimpijską przycumował do nabrzeża przed dworcem Morskim w Gdyni, stała się rzecz niezwykła i nieprawdopodobna do opisania: Odnosiliśmy wrażenie, jakby morze wystąpiło z brzegu i przelało się ukwieconą falą głów przed gmach dworcowy. Żywioł wody spotkał się z żywiołem entuzjazmu! Po prostu całe Wybrzeże chciało powitać swych olimpijczyków i dać upust radości, że tak dzielnie bronili barw polskich w Helsinkach. Patriotyzm lokalny powiązał się z uczuciem dumy narodowej.

Ludność nadmorska miała szczególny powód do dumy i radości boć przecież wśród 14 reprezentantów Wybrzeża znajdowali się: zdobywca złotego medalu Zygmunt Chychła i wicemistrz olimpijski Aleksy Antkiewicz. Byli wśród nich także Kielas, który w konkurencji najlepszych biegaczy wypadł wcale dobrze, bijąc rekord Polski. Był Krzyżanowski, który w rzucie kulą zdobył dziesiątą lokatę w skali międzynarodowej i była także młodziutka Duńska. Ta 17 letnia dziewczynka nie przywiozła wprawdzie z sobą sukcesów(na to jeszcze za wcześnie!), ale skokami wdal na stadionie olimpijskim dowiodła, że jest nieprzeciętnym talentem sportowym i stoi przed nią wielka przyszłość.

RADOSNE SPOTKANIE

Na plac radosnego spotkania przybyły nieprzeliczone delegacje wybrzeżowych zakładów pracy z wiązankami kwiecia. Również wiele dzieci z obozów kolonijnych trzyma w rączkach kwiaty dla olimpijczyków. Czekają też przedstawiciele władz z przewodniczącym Prezydium WRN Geragą na czele. Czeka stęskniona najbliższa rodzina zwycięzców olimpijskich, na Chychłę czeka szczęśliwa matka - staruszka i młodziutka żona. Dwie córeczki Antkiewicza nie mogą usiedzieć na honorowym miejscu, tak im pilno do objęć ojcowskich. Pomimo onieśmielenia obecnością wielotysięcznych tłumów zrywają się z miejsc i pędzą do ojca, który właśnie ukazuje się wraz z Chychłą. Szczęśliwy ojciec ten sławny „bombardier Wybrzeża“ pieściwym ruchem, jak najcenniejsze kruszyny, chwyta je na ręce, przygarnia do serca i promienieje szczęściem.

Są już przy obu zwycięzcach uradowane małżonki. Obaj triumfatorzy olimpijscy są wzruszeni do łez, dziękują gestami za spontaniczne owacje. Teraz pojmują naocznie, że cały naród stał się ich rodziną, tak bliską, jak żona, dzieci, rodzice... Jednako radość okazują i ci z honorowego podium i ci, którzy utonęli w morzu głów. Wszyscy są uszczęśliwieni i radośni ponad miarę!

A przecież tak jeszcze niedawno, zaledwie wczoraj obaj młodzieńcy prawie nie byli znani nikomu z tych tysięcznych rzesz, które dziś wyległy na ich spotkanie, a ci którzy znali Chychłę i Antkiewicza na starcie do kariery sportowej, widzą zawrotną drogę przemian i z przyjemnością stwierdzają, że chłopcom sukcesy nie przewróciły w głowie. Są prości i skromni, jak wówczas, gdy po raz pierwszy zakładali rękawice bokserskie i olśniewał ich blask jupiterów nad ringiem.

PRZEZ PRACĘ DO SUKCESÓW

A przecież właśnie dzisiejszy zdobywca złotego medalu — miał latem 1946 r. swój pierwszy nieoficjalny występ w walce pokazowej z Antkiewiczem, a swój pierwszy poważny mecz właśnie w hali tegoż dworca Morskiego w Gdyni stoczył z Wasiakiem. To była sensacja sportowa na wielką skalę: początkujący bokser, gdyż takim był wówczas Chychła, pokonał sławnego wicemistrza Polski! Przecież w pobliskim Sopocie w kilka dni później miała miejsce druga sensacja: Chychła wypunktował doskonałego zawodnika węgierskiego Szabo już w meczu międzynarodowym. Przecież zaledwie przed dwoma laty w sąsiednim Gdańsku Chychła już po raz trzeci zdobył mistrzostwo Polski, zwyciężając twardego Debisza, z którym walczył mając złamany kciuk.

O tym pamięta manifestujące dziś Wybrzeże, lecz pamięta także, jak trudną drogą szedł do dzisiejszego olśniewającego sukcesu. Złoty medal nie spadł mu z nieba! Wywalczył go sobie w trudzie ciągłej pracy sportowej rozwijania zdolności i kształcenia własnego charakteru.

Przecież Wybrzeże pamięta jego walki z Olejnikiem: To właśnie od tego dwukrotnego mistrza Polski w 1947 r., Chychła odniósł swą ostatnią porażkę na ringach krajowych, lecz już w następnym roku w Warszawie okazał się lepszy od Olejnika. Wygrywa nieznaczną przewagą punktów lecz pewnie. Wciąż pracuje nad sobą i w następnym roku we Wrocławiu nokautem kończy swą walkę z tymże bokserem. A potem szły już sukcesy za sukcesami. Mistrzostwo Europy, a teraz mistrzostwo świata. Praca, coraz więcej pracy, w wyniku jej zwycięstwa i coraz większe sukcesy.

A przecież i Antkiewicz jest najściślej związany z Gdynią. Właśnie tutaj, jako robotnik „Pagedu“ zaczynał swój start życiowy, by po przejściu do Milicyjnego zasłużyć sobie na miano „bombardiera Wybrzeża“.

NIESPODZIANKI DLA ZWYCIĘZCÓW

Wróćmy jednak na plac przed dworcem gdyńskim. Minął pierwszy szał radości powitań. Jest już czas, aby przybyszom przekazać przygotowane niespodzianki. I tak: Chychła otrzymuje od władz nowe mieszkanie, które własnym sumptem umebluje mu jego klub macierzysty „Kolejarz“. Antkiewicz otrzymał awans na chorążego, a w upominku od swej „Gwardii“ otrzyma motocykl.

Tymczasem powódź kwiatów zalewa naszych olimpijczyków. Mowy powitalne wygłaszają przedstawiciele władz, a cała Gdynia aż huczy od oklasków i wiwatów. W prostych słowach mówią następnie od serca Chychła i Antkiewicz. Nawiązując do niedawnego Zlotu i ślubowania młodzieży, uroczyście przyrzekają, że wszystko uczynią, aby flagę polską wciągano zawsze na najwyższy maszt olimpijski.

Entuzjazm sięga zenitu! Wszyscy manifestują na cześć zwycięskiej młodzieży, na cześć Polski Ludowej, na cześć Nauczyciela Narodu, Wielkiego Budowniczego Kraju, Prezydenta Bieruta. Orkiestry grają Hymn Młodzieży Demokratycznej, który podejmują zebrane masy. Zwycięska młodość święci swój wielki dzień szczęścia i wyników pracy. Wyczuwa się, że warszawski zlot z placu Konstytucji ma swój dalszy ciąg na placu gdyńskim. Zlot trwa w sercach i umysłach naszej młodzieży.

Zdz. W.

Ludzie najcierpliwsi



Jest ich w Polsce coś 80 tysięcy organizowanych i chyba tyle „wczasowych“ wraz z kłusownikami. — Spotkać ich można nad wszystkimi wodami.

Mają zawsze jeden cel na widoku: spławik.

To wędkarze — ludzie najcierpliwsi i ponoć najsprytniejsi. Bo trzeba pamiętać, iż każdy gatunek ryby ma swój sposób podejścia do przynęty i swój czasokres „brania“. Trzeba zatem nielada cierpliwości i sprytu w wyborze w danym czasie a nawet miejscu najodpowiedniejszego sposobu zasadzki.

Ryba — nie zawsze „bierze“. Nieraz nawet wbrew przepowiedniom najbardziej doświadczonych wędkarzy. Nawet „nie ruszy, nie ciapnie“ — mówiąc fachowym językiem wędkarskim.

Albo dla odmiany — jednemu „bierze“, a dwom stojącym obok niego kolegom — nie. Mimo, że mają taki sam dobry sprzęt i przynętę. Ryby mają swoje kaprysy, rzec można jak kobiety...

I może właśnie dlatego sport wędkarski ma takie powodzenie, tak pociąga, kusi...

Niech tylko przyjdzie sobota, to się widzi ile ludzi z „kijami“ podąża nad jeziora, rzeki, kanały... Całe falangi...

Ukryją się cicho w szuwarach, poobsiadają stare pnie zwalonych drzew, staną niepostrzeżenie za krzewem wiklin. I czekają... godzinę, dwie i dłużej...

Idziemy nad Wartę.

Jak codziennie pełno wędkarzy na „stanowiskach“. W odstępach nie wielkich. Wpatrzeni jak urzeczeni w wodę.

Podchodzimy do najbliższego.

— Jak tam? Biorą?

— Tak, biorą, ale mnie, diabli...

— Co się stało?

— A bo zarzuciłem daleko „na grunt“, poczekałem — aż tu kołowrotek zagrał tak wspaniale, że z radości omal nie wpadłbym do wody. Ciągnę, czuję, że musi być ładna sztuka. Aż tu nagle o jakieś 2 m od brzegu saturn pęka. Po wszystkiemu. Zobaczyłem tylko jak coś gwałtownie chlupnęło — i znikło, pozostawiając na wodzie koła i pęcherzyki.

W toku dalszej rozmowy z namiętnym wędkarzem, którym okazał się Roman Lemke z Zielonej Góry, pracownik bankowy spędzający swój urlop w Puszczykowie, dowiadujemy się, iż takie przygody zdarzają się częściej. No, ale nieraz wyciągnie się ładną sztukę. Najczęstszą zdobyczą są: szczupaki, leszcze, liny, okonie, klony, no i jazgry. „Za bardzo dziś nalatują — mówi ze złością.



Aleksander Płoski z Mosiny ze złowionym na spinning 15 kg sumem.

— Psują mi tylko robaki. Trochę to lepsze od żaby“...

Idziemy spacerem dalej w kierunku Rogalina. Raz po raz nad brzegiem, białym błyskiem smugnie jakaś zdobycz — i na chwilę rozjaśni oblicze wędkarza. Niejeden ma już w siatce kilkanaście ryb. Będzie jutro dobry obiad.

Nagle — atrakcja. Jeden z pobliskich wędkarzy ciągnie coś z pasją. Koniec spinningu silnie napięty. Co będzie? Chwila pełna napięcia. Rozpromieniony, znać doświadczony wędkarz czuje w „palcu“ kręcącym kołowrotek lepszą wagę ryby. Idzie coraz oporniej. Rzuca się coś nad wodę. To szczupak. Aby więc w zbyt gwałtownym ruchu obronnym nie zerwał się, więc popuszcza mu. Niech idzie... I za chwilę od nowa ciągnie. Trzeba go zmęczyć. Po 10 min. takiej „zabawy“ zdobycz jest już na trawie. Coś około 3,5 kg.

Szczęśliwym wędkarzem jest Aleksander Płoski, pracownik Mosińskich Zakładów Ceramicznych.

Nie jest zadowolony z tegorocznego sezonu. Mówi, że w ub. roku lepiej brały. Na dowód wyciąga zdjęcie osobiste ze złowionym we Warcie w okolicy Rogalinka sumem. Miał 15 kg. Ponoć jeden jeszcze większy się zerwał.

W tym roku poza tym szczupakiem złowił kilka węgorzy, 2 liny i kilka leszczy. Słabo.

Robi się zmierzch. Brzeg Warty obsiadła „nocna zmiana“. Amatorzy węgorzy. Zarzucają „na grunt“ — i czekają, aż kołowrotki zaczną grać. Nie zawsze mają „melodię“ — mówi jeden z wędkarzy. Nieraz z niczym się wraca do domu. Ale sport sportem — jak to mówią.

Wokoło cisza. Słychać tylko szmer wody i raz po raz plusk rozigranej ryby. Widać zaledwie utkwione w ziemi spinningi i przebłyski ognia rozpalonych papierosów.

Zaczyna się nocna gra. Węgorze ruszyły z mułu. Już krążą, żerują. A nuż natrafią na podrzucony kąsek. A potem to „holowanie“ na brzeg. Ileż to emocji. Węgorz lubi się do czegoś przyczepić, niczym wąż — i wtedy przeważnie wędkarz przegrywa. Poza cierpliwością trzeba okazać pewną dozę zręczności.

Na zręczności polega zresztą każda gra, każdy sport.

Corocznie w ramach klubów odbywają się zawody wędkarskie. Zwycięzca otrzymuje cenną nagrodę.

Najcenniejszą nagrodą jednak jaką otrzymuje każdy wędkarz jest ten spokój jaki znajduje nad wodą, to zapomnienie o troskach dnia codziennego, ten błogi nastrój oczekiwania ukrytej w wodzie emocji.

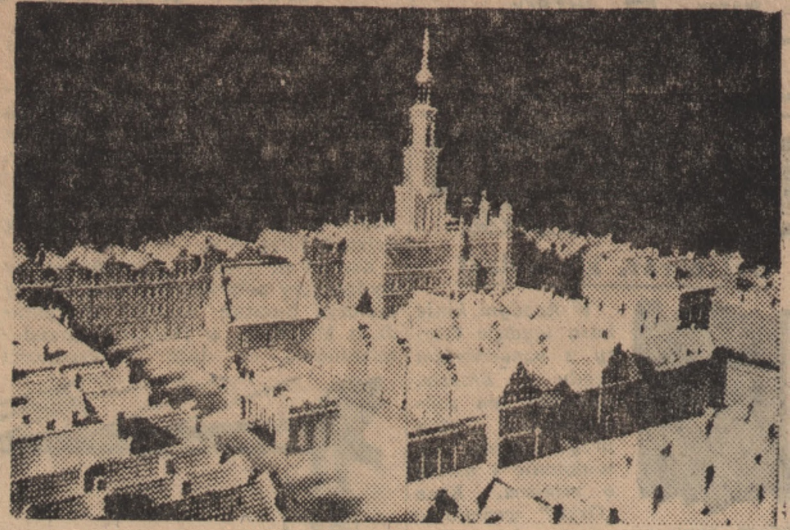
Ileż to znaczy dla osiągnięcia pełnego wypoczynku, dla wzmocnienia swoich sił!

PZW nie tylko interesuje się swoimi członkami, pamięta również o rybach. Przeprowadza planowe zarybianie pewnych jezior, utrzymuje ośrodki hodowlane. O akcjach tych szczegółowo innym razem, teraz łamię pióro i — idę na ryby!.

A. Wietrzykowski.

Z przeszłości stolicy Wielkopolski

»Włoszczyzna« w Poznaniu przed 400 laty



Tak będzie wyglądał w przyszłości Stary Rynek, którego makietę, wykonaną przez Pracownię Zabytkową Wydziału Planowania i Rozbudowy Miasta, przedstawia nasze zdjęcie. (Arch. IKP).



Renesans i humanizm, których kolebką były Włochy, spowodowały, że w XVI wieku modnym było wszystko co włoskie. Jest rzeczą ogromnie interesującą śledzić jak te sprawy wyglądały w Poznaniu. Materiału dostarczają księgi i rachunki miejskie.

„Włoszczyzna“ nie szerzyła się bez kontaktów osobistych. Pokojowy „najazd“ Włochów na Poznań rozpoczyna się w ostatnich latach XV wieku. I tak czytamy, że w 1488 r. Rada Miejska nadaje obywatelstwo poznańskie dwum Włochom, braciom Pawłowi i Stefanowi de Permontorio pod warunkiem, że w ciągu 2 lat nabędą kamienicę w Rynku. Włosi wypełniają warunek jeszcze w tym samym roku, kupując od Kaspra Heidy dom pod (dzisiejszym) numerem 89. Dom ten przeszedł następnie na własność Filipa Kallimacha, znanego sekretarza i doradcy królewskiego, również Włocha.

W r. 1501 handlują, tak samo jak bracia Permontorio, adamaszkiem i atłasem dwaj Włosi, Augustyn i Eustachy. Plenipotentem ich jest niejakiś Antoni Briccius Baryczka — sądząc z imienia, którego Polacy wtedy jeszcze nie używali — spolszczony Włoch. W każdym razie on to zapewne przetłumaczył na język włoski dokument urzędowy, o którym wzmianka w księgach miejskich. W dwa lata później zanotowano pełne nazwisko Augustyna — Augustyn Amasio z Genui.

W r. 1550 Rada Miejska zawiera kontrakt na przebudowę Ratusza z Giovanni Battista di Quadro, a w dwa lata później angażuje go na stanowisko architekta miejskiego (murator civilis) na lat dziesięć. Razem z nim przybyli jego pracownicy (coadiutorii aut socii): Giovanni de Campo i Michael Frateliacz (nazwisko zniekształcone).

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych występują dalsi muratorzy włoscy: Kilian, Wolfgang, Michał, Mathias, Augustyn Burlamato, Giovanni Nobili. Nie wiadomo czy przyjechali oni odrazu z Janem Baptystą di Quadro, czy też sprowadził ich później. Pewne jest natomiast, że dzięki ich pracy, nietylko Ratusz, ale wszystkie niemal gmachy użyteczności publicznej, które w tych latach budowało miasto (także szereg kamienic prywatnych) przybrały szatę renesansową, tak świetnie zapoczątkowaną w roku 1548 wspaniałym portalem w Pałacu Górków.

Ale nietylko Włosi przyjeżdżali do Poznania. Podróżowano też w kierunku odwrotnym — z Poznania do Włoch. Cały szereg poznańskich żaków, a także ludzi starszych — kierownik szkoły, lekarz, jakiś Dominikanin wyjeżdżają w tym okresie na studia do Italii. W r. 1569 wyjechał tam niezwykle zasłużony, odznaczający się wykształceniem humanistycznym, pisarz miejski Błażej Winkler. W tych warunkach nie zdziwi nas, gdy w Księdze Statutów m. Poznania i w innych księgach znajdziemy cytaty w języku włoskim, rozprawkę porównawczą dot. literatur rzymskiej i greckiej, słowa polskie i łacińskie napisane... po hebrajsku. Nie zdziwi nas, że mieszczanie poznańscy tańczą pasamanczę, że kowal Grzegorz Strój, oprócz strzemion zwykłych ma dwie pary strzemion włoskich.

W r. 1559 dostarczył Jan Iwieński wójtowi, celem sprawdzenia zawartości, dwie skrzynie ksiąg sprowadzonych z Włoch. Zajrzymy wraz z wójtem i dwoma ławnikami do skrzyni. Znajdziemy tam: 44 księgi autorów rzymskich i greckich oraz nowoczesnych włoskich. Oprócz ksiąg z dziedziny literatury i historii, także księgi z dziedziny geografii filozofii, architektury, rolnictwa, techniki (o prochu i sztuce strzelniczej), nawet o pojedynkowaniu się i... o szachach. Jeśli dodamy do tego jeden obraz i siedem kompletów nut (Tabulaturae) różnych kompozytorów, to uzyskamy szeroki wachlarz różnych dyscyplin wiedzy, w których szukaliśmy wzorów we Włoszech. Ale oprócz ksiąg i nut, skrzynie zawierały jeszcze: trzy kałamarze neapolitańskie i pięć pudełek mydła bolońskiego. Mamy tu przekrój przez wpływy włoskie w zakresie kultury materialnej.

*

A teraz przenieśmy się w rok 1952. W tych dniach zwiedzała Poznań grupa młodzieży demokratycznej z różnych krajów europejskich oraz z Chin. W grupie tej było również kilku Włochów, którzy ze szczególnym zainteresowaniem zwiedzali Ratusz poznański i entuzjastycznie oklaskiwali zarządcę Ratusza ob. Jóźwiaka, gdy usłyszeli, że uratował on przed pożarem w czasie walk w r. 1945 narażając życie, wspaniałą Salę Odrodzenia — dzieło ich rodaka Jana Baptysty di Quadro.

Tak przeszłość splata się z teraźniejszością, a zgodna współpraca narodów przynosi dzieła tej miary co Ratusz w Poznaniu. (m).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA“, WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej.